

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów, czwartej części. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Wspomnienie św. Pawła.
W czwartek Teobalda, Juliusza m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 43 zachód 8 24
Dziś wschód księżyca 6 44 zachód 1 49

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Najważniejsze wiadomości.

— Książę Bülow ogłosił w „Nord-deutsche Allgemeine Zeitung”, że pozostaje na kanclerstwie tylko tak długo, dopóki reforma finansowa załatwiona nie zostanie. Dłużej nie pozostaje, chociażby go nawet o to proszono.

Ustępuje więc ten nieprzyjaciel polaków. Kamieniem na niego rzucać nie będziemy, ale życzymy mu, ażeby doznał się jeszcze zupełnego bankructwa swej polityki. Chyba już teraz upokorzenia doznał dosyć, że najlepsi jego przyjaciele konserwatyści polacyli się z jego wrogami polakami, ażeby go z kanclerstwa strącić.

Koło Polskie w parlamencie partią rozstrzygającą.

Czegoby jeszcze przed kwartałem nie był nikt przypuszczał, to nastąpiło. Koło Polskie odegrało w parlamencie niemieckim rolę rozstrzygającą. Wskutek przyjęcia podatku od papierów wartościowych, domów i gruntów, i wskutek odrzucenia dodatku podatkowego od spadków rozstrzygnęło ono o istnieniu bloku. Gdyby nie polacy, byłoby powyższe dwa podatki, o które głównie się rozchodziło, inny obrót wzięły. Liberalowie wspólnie z postępowcami i

socyalistami byliby stanowili większość i byliby uchwalili podatki po myśli rządu. Konserwatyści z centrowcami byliby stanowili mniejszość, a kto jest słabszy, ten szuka zwykle oparcia o mocniejszego. Byliby zatem i konserwatyści tego oparcia o dotychczasowy blok szukali, i dotychczasowi bracia byliby się znowu w jednej spółce ze sobą znaleźli. Tymczasem obydwie te partie porozumiały się jakoś z polakami, i mając wówczas małą większość głosów, postanowiły pracować nad usunięciem mniej szkodliwych podatków i nad tem, ażeby dotychczasowy pogański blok rozbić. To się oto świetnie udało. Jeżeli więc ks. Bülow razem ze swym blokiem zapędzony został, że się tak wyrazimy, w kozi róg, to zasługę w tem mają polacy. Pokazało się nawet przy głosowaniu nad prawem od pozostałości spadkowej, że stary blok niema nawet większości przy pomocy socyalistów, a jeżeli nowy blok konserwatywno-centrowy pragnie mieć większość przedewszystkiem w sprawach, przy których chodzi o popieranie ducha chrześcijańskiego, natenczas bez polaków się nie obejdzie. Wszystkie inne partie bowiem popierają prawa chrześcijańskie nie w tym celu, ażeby wzmacniać wiarę w Boga i jego przykazania, jeno w tym celu, ażeby upatrywać w religii środek do utrzymania w karmach ciemnych mas ludności.

Koło Polskie postanowiło, jak to nieraz podnosiliśmy, prowadzić pozytywną politykę, to jest brać udział w pracy około dobra kraju niemieckiego. Nie czyni tego w tym zamiarze, ażeby prowadzić rządową robotę, ażeby więc przymilać się rządowi, jak to było przed kilkunastu laty, ale, ażeby jak

się to pokazało przy głosowaniu nad projektem prawa spadkowego, psuć robotę rządowi i jego pogańskich partyi. W ten bowiem sposób możemy rządowi i poszczególnym stronnictwom w parlamencie, które nas dotąd lekcewały, udowodnić, że my też coś znaczymy, a nawet tyle znaczymy, że potrafimy całe prawa ebałać i że zniewoliliśmy pana Bülowa do dziękowania za urząd. Choć przez taką pozytywną pracę nie dotąd nie osiągnęliśmy, to przynajmniej napędziliśmy partyom niemieckim i rządowi więcej respektu wobec polaków, a to też coś na razie warto.

Kto zaś wie, czy Koło Polskie w dalszej pracy parlamentarnej nie będzie zniewolone odegrać jeszcze nieraz roli partyi rozstrzygającej. Obecnie mają się rzeczy tak, że o jakimkolwiek zlepieniu bloku parlamentarnego niema wogóle mowy. Blok cierpiał od samego początku na bezkrwistość, jeno kanclerz rozrządził go od czasu do czasu w sztuczny sposób. Ale tak długo trwać nie mogło. Rychle czy później do rozpadnięcia się owej sztucznej budowy dojść musiało, a skoro to raz nastąpiło, to się zlepieć więcej nie da. Konserwatyści jak dawniej znaleźli się przy boku centrum i z niem będą prawa robili. Mieli wówczas do pomocy przedewszystkiem liberalów, bo sami absolutnej większości w parlamencie nie stanowią. Tym razem jednak z powodu podatków tak się z nimi pokwasili, że wielkie pytanie, czy liberalowie będą chcieli z nimi współpracować. W przeciwieństwie do konserwatystów domagają się liberalowie rozwiązania parlamentu, a to głównie w tym celu, ażeby pożywić swą partię kosztem posłów konserwatywnych. Wielkie zatem pytanie, czy tam pomiędzy jednymi a drugimi na-

stąpi jakiegokolwiek porozumienie. Muszą się zatem konserwatyści z centrowcami na wszelki wypadek oglądać za sprzymierzeńcami, a tymi mogą być przedewszystkiem polacy, którzy jako chrześcijańska partya liczą tyle głosów, że z nimi stanowiliby konserwatyści i centrowcy większość.

Czy taka przyjaźń polityczna pomiędzy konserwatystami a polakami się zaleca, o tem bardzo powątpiewamy, a to przedewszystkiem dla tego, że polacy nie mogą się bratać ze swymi wrogami. Musiałoby się stósunki polityczne dla polaków poprawić w Prusach, bo inaczej polegałaby rola Koła Polskiego w parlamencie na wysługiwaniu się konserwatystom i centrowcem. Posłowie polscy będą i nadal popierali lub uniemożliwiali szkodliwe prawa, ale czynić to będą przedewszystkiem dla dobra ludu polskiego i czynić to będą w zupełnej niezależności od innych partyi. Wysługiwaczami konserwatystów jednak nie będą, bo toby się nie zgadzało z godnością przedstawicieli ludu polskiego.

Na razie nie można oczywiście nie stanowczego orzec, bo to zależeć będzie od przyszłego kształtowania się stósunków w parlamencie. Niewątpliwie konserwatyści będą dążyli do tego, ażeby się z polakami nie wiązać już choćby dla tego, ażeby uniknąć nagabywań ze strony przeciwników, którzy im już dosyć nadokuczali, że się z „reichsfreidami” łączą.

Cokolwiek bądź jednak się zdarzy, my polacy równowagi nie tracimy. Posłowie polscy obowiązek swój tak będą spełniali, że na tem honor nasz narodowy stracić nie może.

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Zawsze się ono ukazywało przed nadejściem ciężkich czasów lub przed jakimś nieszczęśliwym wypadkiem. Powiadają, że boskiemu prorokowi Mahometowi*, w maju 632 roku, a więc na krótko przed jego śmiercią, ukazała się złota maska w Medynie. Od tego czasu, według starych tradycji, zawsze dawała się widzieć przed wielkimi zdarzeniami. Powiadają, że należy ona do krewnych proroka lub do jego przodków. Inni znów opowiadali, że złota maska to był nikt inny tylko wierny przyjaciel Mahometa Abubekr, który wraz z nim we wrześniu 622 roku w niebezpieczeństwie o swe życie, musiał uciec swoim nieprzyjaciółom. Ucieczka ta zowie się Hedżira i liczenie czasu u mahometan poczyna się od tego roku. Abubekr był urodzony w Mekce w roku 573 Kalif arabów, który dla swej uczoności

i dla swego sprytu w tłumaczeniu snów, daleko i szeroko był poważany. On stanął jako pierwszy po Mahomecie i zmienił swoje właściwe nazwisko Abd-el-Kaaba na Abdallah. Przydomek Abubekr (ojciec dziewczy), otrzymał dopiero później, kiedy Mahomet pojął jego córkę Aiszę za żonę. Abubekr miał wprawdzie umrzeć w Medinie 634 roku, jednak przesąd ludu każe mu jeszcze włóczyć się po ziemi!

Przypisywano złotej masce w rozmaitych częściach państwa rozmaite znaczenia i najdziwniejsze o niej dawano wyjaśnienia.

Pewnego wieczora znajdował się sultan Abdul-Azis w swoim gabinecie w Beglerbeg i przyjmował Szeik-ul-Islama, kiedy jeden z jego adjutantów nagle ukazał się i zameldował mu, że jeden basza ze znajdującej się w zamku o siedmiu wieżach straży, właśnie przybył do pałacu i ma ważne poselstwo.

Zamek o siedmiu wieżach po turecku Jedi Kuli zwany, jest nadzwyczaj stary i na wpół rozwalony. Stoi on zupełnie odosobniony na odległym końcu Stambułu. Z każdym rokiem stary zamek coraz bardziej upada; trzy wieże są już prawie zupełnie zburzone, pozostałe mają wysokości około dwustu stóp. Niewątpliwie cytaadela ta wzniesiona została wkrótce po założeniu miasta Konstantynopola. Kiedy sultan Mahomed II zdobył miasto, zamek o siedmiu wieżach stał się ruiną. Odbudował go

napowrót i osadził w nim później swoich janczarów. Za panowania ostatnich sultanów zamek o siedmiu wieżach był używany za więzienie stanu i jeszcze w zeszłym stuleciu sultani kazali tu zamykać posłów tych mocarstw, z którymi wojnę toczyli.

Jeden z dziedziców tego ponurego, na wpół rozwalonego zamku o siedmiu wieżach dziś jeszcze zowie się „placem głów”, gdyż tutaj głowy ściętych układano w stosy tak, że wyglądały z poza wysokiego muru.

Straż starego zamku składa się dzisiaj z kilku tylko żołnierzy. Jest to stronne, dzikie na wpół rozwalone miejsce, do którego prócz wielkich drzwi prowadzi kilka otworów w murze, które dawniej stanowiły bramy; teraz jednak stały otworem, dotknięte niszczącym zębem czasu.

Basza, który przybył do pałacu sultana, należał do straży zamku o siedmiu wieżach.

Abdul-Azis rozkazał, zapytać go o treść poselstwa. Adjutant poszedł i wrócił zaraz z doniesieniem, że basza powieść chce o nadzwyczajnym zjawisku w starym zamku o siedmiu wieżach. Widział na placu głów złote maski. Z razu ościągł się z oddaleniem, następnie jednak postanowił przybyć tutaj z zawiadomieniem.

— Przyprowadź do mnie baszę! Chcę sam odebrać od niego wiadomość! — rozkazał Abdul-Azis.

Adjutant kazał podeszłemu już wiekiem kapralowi udać się do pokoju sultana. Niesłychana ta łaska zachwyciła biedaka. Padł na dywan i uderzył trzykrotnie czołem.

— Przychodzisz z zamku siedmiu wież? — zapytał sultan.

— Waszej Cesarskiej Mości najniższy sługa, zbliża się do pochyłonej głowy! Oczy jego widziały wszechpotężnego władzę nad wszystkimi wiernymi! — rzekł kapral.

— Czy ciągle jesteś w zamku o siedmiu wieżach?

— Tak, Najjaśniejszy Panie, wraz z trzema nepferami.

— Co ci się zdarzyło dzisiajszego wieczora?

— Coś niesłychanego, Najjaśniejszy Panie! Mam już sześćdziesiąt lat wieku, nigdy jeszcze jednak nie widziałem złotej maski, o której lud cuda opowiada — odpowiedział stary kapral — tak, kiedy przed godziną sam odprawiałem wartę, jak każdego wieczora, spostrzegłem na placu głów obdartą postać! Obey więc poszedł do zamku! Właśnie chciałem wołać i do niego pospieszyć, kiedy zobaczyłem zieloną chustę na głowie i pod nią błyszczącą złotą przepaskę. To jest złota maska, rzekłem sam do siebie. Nie widziałem jej jeszcze. Jednak ją poznałem natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Mahomet (uwielbiany), założyciel nazwanej od niego religii, urodził się w Mekce, w kwietniu 571 roku. Rodzice jego, Abdallah i Amina, należeli do znakomitego wprawdzie, ale zubożałego pokolenia Koraisz, które spełniało świecką władzę nad Mekką i miało prawo nadzoru nad znajdującą się w tem mieście świątynią, św. Kaaby. Zbiorem objawień Mahometa jest „Koran”

Floty wojenne w powietrzu.

Ostatnia podróż balonu hr. Zeppelina napędziła niemało strachu państwom, które nie żyją z Niemcami w zbyt budzącej zgodzie. W Anglii, w Francji, a nawet w Stanach Zjednoczonych dają się słyszeć obecnie natarczywe żądania kół wojskowych, aby państwa zaopatrzyły się w armie powietrzne przed ewentualną napaścią balonów niemieckich.

Obawy takie nie są pozbawione podstawy. Hr. Zeppelin przebył już raz 800 kilometrów bez przerwy. Odległość zaś np. twierdzy niemieckiej Meco do Paryża wynosi tylko 280 km. a z Akwizgranu, gdzie mieścić się ma stacja żeglugi powietrznej, do Londynu 450 km. Już więc balony systemu „Zeppelin II“ mogą utworzyć flotę powietrzną, która zagrażać będzie bardzo poważnie sąsiednim państwom.

Anglia obawia się przedewszystkiem tego, że balony mogą przenieść wojsko przez Kanał na ziemię wielkobrytańską. Anglia pozbawiona stałej i silnej armii, musiałaby wtedy uleść potędze niemieckiej.

Przebycie zaś Kanału balonem jest przecież dzisiaj drobnostką.

W najbliższych dniach zamierza Artur Seymour przelecieć z Boulogne do Londynu w balonie systemu Voisira. Seymour spodziewa się przebyć tę drogę w ciągu dwóch kwadransów. W prawdzie nie czuje się bardzo pewnym pomysłu skutku i dla ostrożności weźmie ze sobą ubranie korkowe, a towarzyszyć mu będzie 18 torpedowców, jednak znawcy zapewniają, że jeżeli powietrze będzie spokojne, to podróż uda się w zupełności. Obawa przeto Anglii przed „wojskiem skrzydlatym“, nie jest pozbawiona uzasadnienia. Już dzisiaj dzienniki londyńskie zamieszczają ku przerażeniu ludności opisy strasznego bombardowania Londynu w przyszłości przez balony niemieckie. Obawa przed zajazdem z kontynentu była bardzo często w Anglii pobudką do zbrojeń i reform wojskowych. Dość wspomnieć czas najazdu „wielkiej armady“ hiszpańskiej pod dowództwem ks. Mediny Sydonia lub straszliwy popłoch przed spodziewaną wyprawą Napoleona I do Anglii w r. 1805. W tych czasach Anglia zbroiła się wszelkimi siłami, a głównie powiększała flotę, by niedopuszczyć do wylądowania wroga na ziemi angielskiej. Cała jednak jej flota byłaby bezbronna wobec statków, szybujących ponad kanałem i zasypujących okręty i miasta pociskami melinitowymi. Kola wojskowe myślą więc obecnie o szybkiej budowie floty powietrznej.

W Stanach Zjednoczonych dzienniki mniej piszą o niebezpieczeństwie powietrznej inwazyi, ale sfery rządowe zastanawiają się już poważnie nad ewentualną obroną. Willbur Wright, gorący patriota amerykański, wyraził się, że podróż balonem przez Atlantyk nie należy już obecnie do niemożliwości wobec powodzeń hr. Zeppelina. Praktyczni Amerykanie postanowili więc od razu odebrać pp. Zeppelinom, Grossom i innym kapitanom statków powietrznych ochotę do takich eksperymentów. Ministerstwo wojny poleciło oficerom sztabowym wypracować plan obrony przed możliwym napadem balonów. Ministerstwo proponuje wybudowanie wzdłuż wybrzeży szeregu stacji balonowych. Każda stacja zaopatrzona byłaby w jeden krążownik powietrzny, który pełniłby służbę wywiadowczą i czuwałby nad powierzoną mu strefą. Obok stacji, które znajdowałyby się w odległości 250 km. od siebie, zbuduje rząd baterie zarówno dla zwalczania (!) nieprzyjacielskich balonów, jak i do obrony stacji.

Powyższy projekt musi jeszcze otrzymać zatwierdzenie kongresu.

Obecnie już ustaliło się w kołach wojskowych przekonanie, że balony są dla armii w czasie wojny prawie niezbędnymi. Również austriackie ministerstwo wojny zakupiło balon ze sterem systemu kapitana Persevala i powierzyło „aust. Towarzystwu dla budowy statków powietrznych“ dostawę balonów tej konstrukcji. Równocześnie zakłada ministerstwo w Fiszamed centralny zakład balonowo-wojskowy z wielkimi halami, placem do wzlotów i własną fabryką gazu.

Balony Parsevala zbudowane są według systemu niesztynnego; podczas bowiem, gdy szkielet balonów Zeppelina składa się z prętów aluminiowych,

a gondole przytwierdzone są do balonów również zapomocą aluminium, to w balonach Parsevala niema ani kawałka drzewa lub metalu, a gondola przytwierdzona jest do okrągłej bani gazowej zapomocą sznurów.

Wobec gorączkowego zaopatrywania się w balony przez wszystkie prawie państwa, spodziewać się należy, że już najbliższa (oby była jak najdalej!) wojna w Europie da światu widowisko walk balonowych. W każdym razie balony będą w niej spełniać czynności wywiadowcze. Znajdując się zaś poza t. zw. „niebezpieczną strefą“, to jest powyżej 1000 metrów w powietrzu, nie będą mogły być osiągnięte przez dotąd używane armaty albo karabiny. Z gondoli balonu obserwować będą oficerowie sztabowi przez lunety rozkład sił nieprzyjacielskich.

Sprawy polskie.

* Zarząd centralny zjednoczenia zawodowego polskiego w Bochum wydał odezwę, nawołującą robotników polskich do gromadnego przystępowania do takowej, unaoczniając równocześnie korzyści, jakie członkowie z tej przynależności mają. Zjednoczenie daje bowiem członkom od 30 do 85 fen. dziennie wsparcia podczas choroby i od 6 do 16 marek tygodniowo wsparcia strejkowego z dopłatą 50 fen. na każde dziecko niższe 14 lat. Oprócz tego udziela „Zjednoczenie“ wsparcia na podróż za pracę aż do odległości 1000 kilometrów, takim zaś członkom, którzy stracili pracę z powodu agitacji za związkiem, oprócz tego kosztą przeprowadzki aż do 30 marek. Nareszcie wypłaca się w razie śmierci członka lub żony jego wsparcie pogrzebowe od 40 do 75 marek. Prócz tych wsparć powyższych otrzymują członkowie bezpłatnie obronę prawną, która przy dzisiejszym prawodawstwie dla robotników ma bardzo wielkie znaczenie; świączą o tem najlepiej kalecy, wdowy i sieroty.

Przegląd polityczny.

— Nienawiść do greków w Turcji. Przed kilku dniami skarżył się patriarcha grecki w Konstantynopolu na pojawianie się uzbrojonych band w Macedonii, które greków mordują. Naczelný wódz wojsk tureckich Mahmud Szewket basza odpowiedział mu jednak ze złością, że wszystkich greków zmiażdży. Obrażony patriarcha poskarżył się na generała przed sułtanem, a oprócz tego sprawa narobiła w Grecji wielkiej wrzawy. Wśród narodu greckiego zapanało na Turków straszne oburzenie. Rząd grecki zamierza udać się ze skargą do mocarstw europejskich, i domaga się korzystnego dla Grecji załatwienia sprawy z wyspą Kreta.

— Olbrzymie złodziejstwo w Rosyi. Minister kolejowy w Petersburgu rozpuścił wszystkich dyrektorów budującej się obecnie kolei nadwołżańskiej. Wykazało się, że dyrektorzy kradli jak kruki. Zamawiali najgorsze szyny, a zapisywali do ksiąg najwyższe ceny. Różnicą, wynoszącą grube setki tysięcy, dzielili się. Pomiędzy innymi zapisali do ksiąg jakiś milion marek, które dali pewnemu dostawcy jako zaliczkę. Tymczasem wykazało się, że dostawca takiego nazwiska wcale nie istniał. Prowadzili też podwójne książki kupieckie, jedne dla siebie, jedne dla władz. Złodziejstwo wykryło się w ten sposób, że złodzieje nie mieli w końcu pieniędzy na pokrycie wydatków za dostawiony towar, chociaż fundusze dawno byli otrzymali.

— Nowa mowa cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm był we wtorek w Hamburgu. Na uroczystości, wyprawionej przez miasto, wygłosił mowę polityczną. Apelowal w niej do posłów w parlamencie, ażeby przyjęli nową reformę podatkową, i wspominał o swem spotkaniu z carem. Podniósł, że wzajemne spotkanie było bardzo serdeczne, i że obydwaj postanowili w takowem upatrywać zadatek wzmocnienia się pokoju na świecie. Jako monarchowie nie chcą w obec Boga brać odpowiedzialności za okropności wojny, i ztąd wszelkimi sposobami starać się będą o to, ażeby utrzymać pokój, który jedynie może przywrócić się do wzmocnienia dobrobytu wśród narodów europejskich.

Cóż z takiego pokoju, kiedy za plecami tego pokoju gromadzą się coraz to większe góry armat i karabinów, które niby wampiry wysysają dobrobyt ludności i ubożają ją.

— Nowy pruski minister. Na przyszłego ministra oświaty w Prusach zamierzają powołać p. Delbrücka, ministra handlu, a dawniejszego burmistrza w Gdańsku. Jest on we wielkich łaskach u cesarza, którzy go przyjmował niedawno na osobnem posłuchaniu i pono mu radził ażeby ten urząd przyjął.

— Ile pieniędzy mają donieść podatki? Podatek od piwa 100 mil., od wódki 80 mil., od tytoniu i papierosów 75 mil., od win musujących 5 mil., od perfumów 8 mil., od zapalek 25 mil., od koszulek żarowych 20 mil., od kawy i herbaty 35 mil., od mlewa 8 mil., od wywozu węgla 20 mil., od biletów jazdy 20 mil., od giełdy 80 mil., od większej wartości nieruchomości 60 mil., ogółem 506 milionów marek.

— Ożenków w Niemczech coraz mniej. Podług urzędowego zestawienia zawarto w roku 1906, 498 990, rok później 503 964 ożenków, na oko zatem więcej, w rzeczywistości jednakowoż mniej, ponieważ przyrost ludności był daleko większy. Gorzej ma się jeszcze w przyroście dzieci. W roku 1906 urodziło się 2 084 739, rok później już tylko 2 060 973 dzieci.

— Narodowa uroczystość włoska. Bardzo uroczysto obchodzono w miejscowości San Martino we Włoszech złoty jubileusz bitwy pod Solferino, gdzie to francuzi pobili austriaków na głowę, i odebrali im spore kęsy ziemi włoskiej, czem przyspieszyli późniejsze zjednoczenie się państwa włoskiego. Na tę uroczystość zjechali król z małżonką, poseł francuzki z deputacją wojskową, konsul austriacki z Wenecji, deputacje wojsk włoskich, które w tej bitwie brały udział itd.

— Turcja jest jakoby na wulkanie. Niby to tam spokój i niby rządy starają się szanować nową konstytucję, ale w gruncie rzeczy świat niebardzo wierzy, ażeby te rządy [się] utrzymały. Piszą oto, że największą siłę posiada obecnie komendant artylerii generał Hassan Riza basza, który dąży podobno do skasowania parlamentu i konstytucji i do zaprowadzenia rządów wojskowych. Słychać dalej, że owe rządy wojskowe mają dążyć do sturczenia wszelkich ludów innej narodowości pod panowaniem tureckim.

— Persya na wulkanie. Tron szacha chwile się na dobre. Zamierzał w najbliższym czasie zaprowadzić konstytucję, którą swego czasu skasował, bo rewolucya przybrała takie rozmiary, że lękał się o swój tron. Obecnie słychać, że rewolucyoniści pomimo konstytucji walki z szachem zaprzestać nie chcą, zatem szach tem więcej przerażony, postanowił okrzyknięcie konstytucji wstrzymać.

— Rasowe morderstwo. W Nowym Jorku zamordowana została dziewczyna niejaka panna Siegel przez chińczyka Leony Lee Lin. Trupa znaleziono w kufrze. Wskutek tego morderstwa zapanało nie tylko w Nowym Jorku, ale w całych Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki okropne rozjątrzenie na chińczyków. Zamordowana była wnuczką słynnego amerykańskiego generała, który się wślawił w walce o niepodległość. U mordercy znaleziono setki listów zbłaźnionych przez niego dziewcząt białej rasy. Gazety amerykańskie domagają się od rządu ostrego prawa przeciw chińczykom, przede wszystkim zakazu obcowania z nimi. Mordercę wzięto natychmiast pod klucze, bo się lękano, że wzburzony tłum rozerałby go na kawały, gdyby go zdołał ująć.

Wiadomości kościelne.

— Dyecezya chełmińska. Ks. wikary Łebński z Tucholi został administratorem parafii w Nowejcekwie, ks. wikary Gliszczynski z Nowejcekwie przeniesiony jako drugi wikary do Tucholi.

— Ks. Sell, wikary w Lisewie przesiedlony do Dóbrza.

— Warszawa. W zeszłym tygodniu obchodził biskup-sufagan warszawski, ks. Ruszkiewicz równocześnie złoty jubileusz kapłaństwa, a srebrny dostojęstwa biskupiego. Z okazji tej uroczystości zjechało się dużo przyjaciół cieżkiego Arcypasterza, ogrócz tego na-

desłali sporo życzeń na piśmie. W kościele św. Krzyża odprawił ks. biskup Żdźitowiecki nabożeństwo, kazanie zaś wygłosił ks. kanonik Chelmiński. Po nabożeństwie mowy wygłosili ks. biskup Żdźitowiecki, uczeń jubilat, i kilku duchownych. Deputacja obywatelska z byłym posłem p. Nowodworskim na czele wręczyła jubilatowi 6000 rubli, zebranych na cel dobroczynny, które ks. biskup przeznaczył na stypendyum dla alumnów warszawskiego seminarium, pragnących krztałcić się zagranicą.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 30. czerwca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 29. b. m. pod Toruniem + 0,96, pod Fordonem + 0,96, pod Chełmem + 0,96, pod Grudziądem + 1,16, pod Kurzebrak + 1,50, pod Malborkiem + 1,10, pod Tezewem + 1,60, pod Schiewenhorst + 2,42.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Kosy owiać! Przypominamy naszym rolnikom, że kosy, jeżeli się je niesie na publicznej drodze lub publicznie miejscu — muszą być tak ubezpieczone, że ostrzem nie można nikogo zranić. Kto się do tego przepisu nie zastosuje, podlega karze.

— 2 okręty rosyjskie zawinęły we wtorek w Nowymporcie. Komendantem ich jest admirał Nasarow. Okręty te brały udział w ratowaniu nieszczęśliwych, dotkniętych w Mesynie i w innych miejscowościach Włoszech trzęsieniem ziemi. Jak długo okręty te w porcie zabawią, niewiadomo.

— Wydział obwodowy unieważnił wybory 6 radnych miasta Gdańska, wybranych w okręgach przedmiejskich i w dolnej części miasta. Do unieważnionych radnych zaliczają się pp. dr. Tornwaldt, Engelhart, Glashagen, adwokat Keruth, Bartels i Bluhm. Unieważnienie nastąpiło z tego powodu, że w jednym lokalu wyborem i to w szkole przy ulicy wróbla zarząd nie był taki, jak tego wymagają przepisy. Zarząd musi się składać z jednego przewodniczącego i 2 ławników lub zastępców tychże. Tymczasem w tym wypadku było przez 3—4 godziny dwóch przewodniczących i jeden ławnik. Rada miejska zatwierdziła swego czasu powyższe wybory, i zamierza swego stanowiska bronić przez założenie apelacji do sądu administracyjnego w Berlinie.

— 18-letni syn kościelnego od św. Barbary, Adolf Seier, wypalił do siebie z rewolweru. Odstawiono go do lazaretu, gdzie leży beznadziejnie chory.

— Wrzeszcz. Roboty około budowy nowego kościoła katolickiego Serca Jezusowego postępują rażno. Stawianie murów jest już prawie na wykończeniu. Na jesień będzie świątynia niewątpliwie pod dachem. Wieża będzie miała około 66 metrów wysokości. Wnętrze urządzone jest na pomieszczenie około 2500 osób.

— Lipiec. Wszelakiego gatunku oszuści i ludzie z pod ciemnej gwiazdy są niewyczerpani w swych złodziejskich pomysłach. Jakiś wydrwigrosz, który miał widocznie pustki w kieszeni, ale za to obfitość pomysłów w głowie, postanowił dojeść do grosza w następujący sposób: Oto wziął jakąś książkę pod pachy i chodził po wszystkich tych gospodarzach, którzy byli zabezpieczeni na życie w Towarzystwie „Victoria“, i wszystkim opowiadał, że jest mężem zaufania tego towarzystwa, i że towarzystwo obniżyło premie o 20 procent. Równocześnie rewidował papiery i kazał sobie za rewizję zapłacić. Każdy chętnie dawał już choćby z uciechy, że będzie w przyszłości mniej płacił. Dopiero gdy się rewizya skończyła, zaczęło świtać w głowach. Przekonano się, że wszyscy padli ofiarą zgrabnego oszusta, którego na razie nie wysłędzono.

— Wejherowo d. 29. 6. 09. W uzupełnieniu zajęcia w Wejherowie dodaję, że przy wypychaniu gdy komisarz z policyantami wpadł do sali, krzyczał: „Polnische Hunde“ i „Ihr Bande“. Pan komisarz rozgniewany, jako też jeden z policyantów, idąc za jego przykładem, zaczęli szarpać pana Tomeczyńskiego, który zwrócił im uwagę że przed kilku dniami złamał sobie, spadając z woza,

obojezyk i w niedziele wstal, aby wziac udzial w zjezdzie. Naturalnie pan Tomeczyński nie popuscil tej sprawy i wytoczy proces tak panu komisarzowi jako tez i policyantom za uszkodzenie cielesne. Nasza mlodziez brala sie w zajsciu bardzo wzorowo i pomimo szturchancow i wyzwick z strony policyi rozeszla sie spokojnie. Najlepsza nauke maja z tego powodu ci w Wejherowie, ktorzy sie ubiegaja o wzgledy hakatystow.

— Kartuzy. W poblizu stacyi kolejowej w Kolbudach rzucil sie 14 letni uczen szkolny Pasch z Pręgora w celu samobójczym pod jadacy pociąg. Lokomotywa uciela mu glowe i obie nogi. Obawa przed kara w szkole popchnela rzekomo nieszczęśliwego chlopca do samobójstwa.

— Przed kilku dniami zachorowal 9 letni syn robotnika Richerta w Ostrzycach i niebawem umarl. Rozeszla sie wobec tego po okolicy pogloska, ze chlopiec umarl wskutek chlosty w szkole. Prokurator zarzadzil natychmiast sekye zwlok, która wykazala, ze smierc nastapila wskutek wyschnienia mózgu i suchot plucnych.

— Nowy soltys Schoenfelder obejmuje swój urzad 1 lipca. Dzień poprzednio wprowadzony zostanie na niego przez landrata p. Hagemanna.

— W Pomieczyńskiej Hucie w jeziorze tamtejszem utonal 12-letni synek gospodarza Krefta.

— Roki sadu kartuzkiego odbywac sie beda w Mirachowie 2 i 3 lipca, zaś w Sulęcinie w hotelu Toppa 5, 6, 7, 8 i 9 lipca r. b.

— W Poblöciu utonal w zeszly piątek przy łowieniu ryb w swem jeziorze zaeny obywatel Witka. Nad jeziorem stala zona topielca z kilku niewiastami, nie mogac meza swego ratowac.

— Nytych. Zeszlego czwartku byl tu targ na konie, na który spadzono okolo 800 sztuk towaru. Popyt byl slaby, bo dla braku paszy ludzie zapotrzebowanie koni bardzo ograniczaja. Pomimo to sprzedano w koncu stósunkowo dosyc duzo towaru, poniewaz ceny byly nizkie. Za dobrego konia roboczego placono od 150—600, za powozowego do 900 marek.

Spędzone bydło pokupu nie mialo, bo niema go obecnie czem zywić.

— Starogard. Córke chalupnika Nakielskiego we Wilczych błotach policya przyaresztowala pod zarzutem zabicia dziecka, które w Berlinie powila. Dziecko pod stodola zakopala, ale psy je wykopaly i zawlokly do mieszkania. Dziewczyna przyznala sie do zakopania zwlok.

— Czersk. 5-letni synek ogrodnika Lichtera wpadl do kubla z goraca woda i zmarl wskutek okropnych ran, jakich sie nabawil.

— Gniew. W miejscowosci Warmhof (?) igral uczen szkolny a syn kowala Siodlo nabitym pistoletem. Naraz padl strzal i kula wpiła sie chlopcom w reke tak silnie, ze jej dotad wydobyć nie zdołano. Dosyc, ze sie tak jeszcze skonczilo.

— Smutnej slawy dyrektor banku malborskiego Woelke, który poszkodowal ludzi na blisko 10 milionów marek, umarl w piątek we wzieszeniu karnem wskutek suchot, na które tam zapadl. Smutny koniec.

— Biskupiec. Dawniejszy burmistrz tutejszy Kolpak zmarl w 68 roku zycia. Porzucil on stanowisko burmistrzowskie okolo 1880 roku wskutek nieporozumienia z regencya.

— Sztum. Skarb na swym gruncie w postaci marglu znalazl gospodarz p. Dąbrowski z Podstolina. Poglad marglu rozciaga sie na przestrzeni okolo 100 mórg, i jest znacznie glęboki. Laboratorium bakteriologiczne w Gdańsku stwierdzilo, ze margiel jest dobry i nadaje sie na kompost.

— W Jurkowicach spadl z konia zawiadowca dóbr Orański i potlukul sie bardzo niebezpiecznie. Pomiedzy innymi doznal zduszenia klatki piersiowej.

— Kwidzyn. Robotnica Skoda zamierzala ubiegly niedzieli nad ranem meza swego spalic, z którym zyła w bezustannej niezgodzie. Oblala lozko nafta i co tylko miala zapalkę zapalila, gdy dzieci sie przebudzily i matkę od zbrodni powstrzymaly. Policya kobiete przyaresztowala.

— Brodnica. W Płowiezu spalily sie zabudowania stajenne i chalupa, nalezace do budynków proboszczowskich.

Nietylko nie nie ocalalo, ale cala rodzina, która w spalonym domku mieszkala, a skladajaca sie z wyrobnika, zony i 6-letniej córeczki tak sie poparzyla, ze trzeba bylo odstawic wszystkich do lazaretu w Biskupcu.

— Grudziadz. Na Wisle utonal w czwartek po obiedzie uczen szkolny Bernard Chmielewski. Swawolil z kilku rowiesnikami w czolnie, przyczem wpadl przez nieostrożność do wody i juz sie wiecej na powierzchni nie ukazal.

— Lubawa. Krwawy czyn popelniono nad jeziorem w poblizu miejscowosci Ciche. Na wybrzezu znaleziono rybaka Krajnika z Ciego bez przytomności z rozbitem siekiera czołem, tak ze mozg można bylo dojrzec. Na tylnej czesci glowy bylo mnóstwo ran, nozem zadanych. Prokurator zarzadzil pościg zbrodniarzy. Krajnik zyje, ale pytanie, czy go sie powiedzie zachowac przy zyciu.

— Chelmno. We Wadlewie utonal przy kąpieniu robotnik sezonowy Klos, pochodzacy z Polski. Nagly wicher zapadzil czolno, z którego chcial sie wykupac, na jezioro. Nieszczęście chcialo, ze wioslo wpadlo do wody, tak ze czolno stalo sie igraszka wichru. Przerażony Klos stracil przytomność umyslu, i zamiast wolac o pomoc, wskoczyl do wody, ale utonal na miejscu, bo plywac nie umial.

— Toruń. Na 12 lat domu karnego skazal sad przysięgłych za podwojne zabójstwo chalupnika Podleschne'go z Rudy pod Chelmnem. Podleschny zamordowal, jak swego czasu donosilismy po pijanemu szewca Rosenfelda i stolarza Rooka w Rudzie a nastepnie zbiegl do Grudziadza a ztamąd do Bydgoszczy, gdzie zamierzal sie dopuscic jeszcze morderstwa na własnej córecie. Morderstwemu temu jednak na czas zdołano zapobiedz i morderce aresztowac.

— Sady przysięgłych zajmowaly sie morderstwem, dokonanem w sierpniu zeszlego roku na kanonierze Wilhelmie Toussaint. Poklócili sie wówczas w pewnej karczmie żołnierze z cywilistami, do których nalezal takze czeladnik kowalski Maksymilian Gołębiewski z Mokrego. Ten mial widocznie szczególna zawziętość do żołnierzy, bo napadl na idacych do koszar i wszczal z nimi walke. Kanonierowi Toussaintowi tak sie przytem dostalo, ze go nad ranem znaleziono bez zycia we wielkiej kaluży krwi. Sady przysięgłych skazaly obwinionego na 5 lat domu karnego.

— Toruń. W Pruskiej łace wybuchla wśród owiec śledziona, na którą zginelo dotad przeszło 60 jagniat i starszych owiec.

— Na chelmińskim przedmieściu spalil sie tartak budowniczego Brocka. Pożar powiodlo sie jednakowoż umiejscowić tak dalece, ze szopa, dom mieszkalny i wielki sklad drzewa ocalaly.

Pomorze.

— Bytowo. Przed sadem przysięgłych w Słupsku toczyl sie w zeszlym tygodniu proces przeciw gospodarzowi Franciszkowi Knuthowi z Niedarżyna o zamordowanie zony w nocy z pierwszego na drugie święto wielkanocne, o czem pokrótce pisalismy. Oskarżony, mlody czlowiek, który skonczyl zaledwie 22 lata zycia, byl od pół roku żonatym. Zaniedbywal jednakowoż obowiązki małżeńskie, marnujac zdrowie i pieniadze w karczmach z damska posluga. Zona zamierzala sie z nim w koncu rozwiesc, ale Knuth wolal sie jej pozbyć przez morderstwo, w przekonaniu, ze to sie nie wyda i ze zostanie właścicielem na swym gruncie, który w razie rozwodu bylby przestal do niego nalezec. Wróciwszy późnym wieczorem w pierwsze święto do domu, rzucil sie na śpiaca zone i udusil ja. Naturalnie, ze do tego przyznac sie nie chcial, i wypieral sie zbrodni do ostatniej chwili. Lekarze stwierdzili jednak gwałtowna śmierć i zeznania świadków potwierdzily mniemanie, ze morderca nikt inny nad Knutha być nie mogl. Prokurator domagal sie skazania oskarzonego za rozmyslne morderstwo, za które sie karze śmiercią, sędziowie zadekretowali jednakowoż, ze tu chodzi o poniewieranie cielesne z następstwem śmierci. Sad na podstawie tego orzeczenia skazal Knutha na 15 lat domu karnego.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Kościan. Na 600 marek grzywny skazany zostal redaktor „Gaz. Polskiej“

p. Kąkolewski za obrazę stolarza pana Jana Pijanowskiego z Osieczny. Proces ten toczyl sie w drugiej instancyi. W pierwszej instancyi skazano p. K. na kwartal wieszienia.

— Wystawy przemysłowe. W Ostrowie odbywa sie obecnie jedna wystała przemyslu i handlu polskiego, w Inowroclawiu otwarto zeszlej niedzieli wystawę drugą.

— Gnieszno. (Proces o polski napis na wozie.) W obwodzie regencyjnym bydgoskim wydano 30 października 1907 roku rozporządzenie policyjne, nakazujace umieszczanie na wszelkich wozach cieżarowych imienia i nazwiska właściciela w języku niemieckim. Do rozporządzenia tego nie zastosowal sie wszakże p. Paluch, który na wozach swoich zamiast niemieckiego „Johannesa“ umieścił imię swoje w brzmieniu polskim „Jan“. Wskutek tego pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej, i mocą wyroku sadu karnego gnieźnieńskiego skazano p. Palucha na karę pienięzną i zmianę napisu. Wobec tego oskarżony wniósł o rewizyę wyroku do kamergerychtu, który, unieważniając wyrok sadu gnieźnieńskiego, uwolnil p. Palucha od winy i kary, uznając rozporządzenie policyi bydgoskiej za nieważne. W motywach wyroku kamergerycht orzekl, ze kazdemu przysluguje prawo używania pisowni imienia i nazwiska wedlug metryki; ztąd tez nie można stawiac żądania, aby ktokolwiek, nawet chociaz jest polakiem, przekrecal imię swoje chrzestne na niemieckie.

Obecyzna.

— Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej polskiej na obczyźnie polaczily sie w jeden zwiazek. W tym celu nastapil w niedziele 20 czerwca zjazd delegatów w Bochum. Zjechalo ich sie 13, a reprezentowali 4 Towarzystwa: z Bochum, Herten, Oberhausen i Schalke. Zjazd zagail pan Mieczyslaw Kubiak. Do prezydium wybrano pp.: Romana Zaleskiego z Oberhausen przewodniczacy, Jana Wierzejewskiego z Bochum sekretarzem, Ignacego Brózka z Schalke i J. Wydubę z Oberhausen na ławników. Przewodniczacy podniósł w swem przemówieniu, ze swego czasu zamierzali podobny zwiazek utworzyć takze księza, ale mlodziez polska wolala stworzyć własna organizacyę, azeby miec wieksza samodzielność. Do zarzadu zwiazku wybrano pp.: M. Kubiaka z Bochum prezesem, St. Jemrycha z Herten zastepcą, R. Zaleskiego z Oberhausen sekretarzem, Ignacego Brózka ze Schalke skarbnikiem, St. Cugiera z Herten zastepcą. Zwiazek istnieje tylko dla obecyzny, jak podniósł delegat Zaleski.

Rozmaitosci.

— Żydów strasznie gniewa, ze istnial Judasz, który Pana Jezusa sprzedal. To tez znalazl sie uczony žyd, który stara sie udowodnić, ze Judasz Iskariota wcale nie egzystowal. Owym žydem jest niejaki Louis Germain Levy, który pisze we francuzkiem piśmie „Grande Revue“, ze Judasz nie mógł wcale istniec juz chocby dla tego samego, ze niema o jego zdradzie wzmiianki ani w listach św. Pawla, ani tez w Objawieniu św. Jana. W ewangelii św. Marka jest o Judaszu na trzech miejscach mowa, ale panu Levy'emu sie zdaje, ze nie św. Marek o nim napisal, jeno, ze późniejsi pisarze dodali to do ewangelii, podszywajac sie tem samem pod św. Marka. Podpada jego zdaniem przedewszystkiem to, ze podczas gdy w ewangelii św. Marka Judasz sie powiesil, napisano w „Dziejach Apostolskich“, ze zrzucil sie ze skały, i rozbil sie. Levy dopatrzyl sie w ewangeliiach świętych co do osoby Judasza rozmaitych sprzeczności, tak ze dochodzil do wniosku, ze Chrystus Pan prawdopodobnie nie mial wcale Apostola tego imienia, i ze tem samem Judasz wcale nie istnial.

My katolicy trzymamy sie tego, co napisano w Piśmie świętem, a tam napisano, ze Judasz Pana Jezusa sprzedal za 30 srebrników, i ze później z rozpaczny nad tym czynem powiesil sie.

Drobne nowiny.

— W Hiszpanii na kopalni Elzbiety, w miejscowosci Belmez wybuchla eksplozya, która 11 górników pozbawila zycia, a 6 cieżko zranila.

— Na cholere zapadly w Petersburgu od 29 maja do 26 czerwca 744 osoby, z tych 211 zmarlo.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ w przyszly czwartek o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy Breitgasse 83.
W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszly wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.
W Starogardzie wiec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w niedz. 4 bm. o 1 godz. u p. Gapy.
W złotowie Kółko rolnicze 4 bm. zaraz po nabożeństwie u p. Lamparskiej.
W Gniewie Tow. ludowe 4 bm. o 4 po poł. u p. Bartkowskiego w Gniewie. Na porzadku dziennym wybór delegata na zjazd Tow. lud. w Wejherowie i obór skarbnika i ławnika.
W Rożentalu Kółko rolnicze na parafie grabowską i rożentalską 4 bm. o godz. 4 u p. Patalona w Rożentalu (pow. lubawski).

Nowe prawo o stowarzyszeniach i zebraniach jako tez przepisy wykonawcze, mianowicie pruskie, w niemieckim i polskim języku z objaśnieniami i wzorami podail do władz. Cena 75 fen., z przesyłką 85 fen. Poleca

„Gazeta Gdańska“, Gdańsk.

Zywoły Świętych Pańskich.

Wedle kalendarza kościelnego na wszystkie dni całego roku ułożył ks. dr. W. Hozakowski. Cena 14,00 marek. Zamówienia przyjmuje, ale tylko za gotówkę Wydawn. „Gazety Gdańskiej“.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 29. czerwca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica jasnopstra	00,00—00,00
„ pstra ...	00,00—00,00
„ biała ...	00,00—00,00
Żyto ...	00,00—00,00
Jęczmień duży ...	00,00—00,00
„ mały ...	00,00—00,00
Owies ...	19,20—00,00
Groch biały d. gotow.	00,00—00,00
Otręby pszenne ...	11,30—00,00
„ żytnie ...	12,95—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 29. czerwca 1909.

Pszenica na październik	230,00 mk
Żyto na październik	187,25 „
Owies na październik	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,00 „
3½ % pomorskie listy zastawne	94,90 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne l. B.	94,60 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne ll.	91,40 „
Rosyjskie banknoty	215,75 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 29. czerwca 1909.

Spędzono: 195 sztuk bydła rogatego 238 cieląt, 342 skopów, 1057 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	34—35	31—33	27—30	23—26	„
Woly	38—00	00—00	00—00	00—00	„
Krowy	35—00	30—32	25—27	17—20	„
Cieleta	48—50	30—40	20—27	—	„
Skopy	33—34	30—32	22—25	—	„
Świnie	49—50	47—48	45—46	—	„

Serniki 52—00 mk.

Postbestellungs-Formular.

Ich

bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt

für das III. Quartal 1909.

Exemplar der „Gazeta Gdańska“ mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielnia“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Aniół Stróż“ aus Danzig mit Zustellung ins Haus 1,49 Mk. ohne „ „ „ 1,25 „

Obige Mk. erhalten zu haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Firma
F. AD. RICHTER & Cie., Rudolstadt
poleca niniejszem swoje znane fabrykaty,
rozpoznać je można po sławnej fabrycznej
marce „Kotwicy“.

! Starożytności !

Z polecenia tutejszych i amerykańskich
zbieraczy poszukujemy zakupna po najwyższych cenach:
starej porcelany, grupy, figury, serwisy i części
serwisów, tabakierzy z emalii i porcelany. Wach-
larze, koronki i podobne przedmioty drobnej
sztuki. Stare wyszycia dywanowe i meble z wy-
szyciami dywanowymi. Stare angielskie i francuz-
kie miedzioryty, malowidła i miniatury. Stare
naczynia i narzędzia ze srebra, zegary, meble.
O piśmienne oferty z możliwie dokładnym
opisem uprasza firma

„Salon Hermes“

Hamburg Neuer Jungfernstieg num. 6.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie).
Format 10 1/2 x 7 cm. Stron 656.

Ceny!	W skórze z białym brzegiem	1.25 mk.
	„ „ „ ze złotym „	1.60 „
	„ „ „ z okuciem	2.00 „
	W miękkiej skórze ze złotym brzegiem	1.90 „
	W miękkiej skórze ze złotym brzegiem	2.25 „
	i zameczkiem	
	W prześlicznej szagrynowej cienkiej	
	skórze ze złotym brzegiem	1.60 „
	Na kosztą przesyłki dołączyć należy 20 fen.	
	Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej“	
	w Gdańsku.	

Specjalny zakład leczniczy
dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospecta franko.

Prospecta franko.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
rające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuj:

Księgarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej
i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwarii przy
mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw
pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek,
do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku (Danzig).

Pieniądże można także dla wygody nadesłać w markach
listowych.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 % bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

uczennic

do mego składu manufaktur

A.C. Stenzel, Gdańsk.

Dar mo

dostanie każdy srebrny, kieszon-
kowy zegarek remontowany, kto
maszynę do szycia Singera zwaną
Langschiff za 55 mar., Schwing-
Schiff 75 mar. lub central Bobbin
za 100 marek kupi i gotówką
zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-
letniej gwarancji. U agentów
trzeba za te same maszyny płacić
90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jeziński,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Czelad. blachnierskiego

jako też

1 ucznia

przyjmie zaraz lub później

Oton Portée

mistrz blachnierski i skład kół
Skarszewy (Schöneck) Breitestr.
Pr. Zachodnie.

Makulaturę

centnar po 5 mar.

nabyć można

w **Gazecie Gdańskiej.**

Prakt. Lekarz Dentysta

J. Pomierski

Gdańsk

Langgasse 74 II p.

obok bazaru Edelsteina.

Przyjmuję od godziny 9—1

i od 3—5.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego
we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą
prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach
papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona
jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w ni-
czem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publi-
czność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie
nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach
we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych,
a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabry-
kanta **S. W. Niemojowskiego we Lwowie.**

Amatorom lekkich win

poleca

na sezon letowy!!!

w miłym „bukieciku“ a wyborną w smaku

czystą, białą, odstłą

Górnówęgierską
deszczówkę

z roku 1907

— litr 1,65—2.00

starannie wypielęgnowane i od producentów
wprost zakupione

wina mozelskie i reńskie

najlepsze marki krajowych i francuzkich

win szampańskich

— w wielkim wyborze ma na składzie —

A. Pfitzner

w Poznaniu

34 Stary Rynek 34

wchod z ul. Wiankowej

i w Mad pod Tokajem

własne winnice

wytłocznice i sklepy.

NB. Bliższe szczegóły w cennikach.

Kupcom znaczny rabat.

Elementarze

poleca

Ekspedycya „Gazety Gdańskiej“.

Nowo otwarty
Salon mody



Wykonanie najwykwintniejszych toalet damskich podług miary
... pod kierownictwem pierwszorzędnej dyrektorki ...

BRACJA FREYMANN

Spółka z ograniczoną poręką.

Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Gdańsk, Kohlenmarkt 27/29.

Czy chcesz dobrze kupić

W Wejherowie

od swego ?

Masz

na to

Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel

który poleca

— osobiście —

sztuczne nawozy,

nasiona, otręby, towary

żelazne i kolonialne, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisowe
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres,

tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniej. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie,
pszenne, makuchy lniane, konopiane, rzepakowe
i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie
po najtańszych cenach franko do każdej stacji.

Kupujemy również wszelkie zboża i na-
słona, płacąc najwyższe ceny.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wy-
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki,**
z przysyłką **4.50 marek.**

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, I p. w Gdańsku Jopeng. 48, I p.

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta,
płacąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według ugod i spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—1-szej w południe
w poniedziałek i dni targowe to jest środy
i soboty.

Dr. Kubacz.

M. Janicki.

Fr. Ornass.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.